

Jan Jacek Bruski

Z DZIEJÓW AKCJI PROMETEJSKIEJ. ODNOWIENIE WSPÓŁPRACY POLSKI Z EMIGRACJĄ PETLUROWSKĄ W 1926 ROKU

Więści o majowym zamachu stanu w Warszawie i przejęciu rządów przez Józefa Piłsudskiego rozbudziły nadzieje środowisk ukraińskich. Ukraińcy – obywatele Rzeczypospolitej oczekiwali, iż dojdzie do zerwania z endecką polityką na Kresach i „nowego otwarcia” w stosunkach mniejszości narodowych z władzami. Przewrót Piłsudskiego zelektryzował jednak przede wszystkim diasporę spod znaku Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL). Kombatanci wyprawy kijowskiej uwierzyli w możliwość odnowienia sojuszu z 1920 roku¹.

Ze szczególną uwagą obserwowano wypadki warszawskie z perspektywy Paryża, gdzie rezydował przywódca URL Symon Petlura². Prawdopodobnie zaraz po przewrocie majowym doszło do wznowienia regularnych kontaktów między francuskim ośrodkiem emigracji a polskimi władzami. Jeśli wierzyć niepewnym relacjom, do Paryża udał się emisariusz marszałka, Tadeusz Hołówko, który namówić miał Petlurę do przyjazdu do Polski³. Do planowanej podróży jednak nie doszło – 25 maja 1926 r. prezes

¹ Liczebność emigracji naddnieprzańskiej na terenie Polski w omawianym okresie szacuje się na 30–40 tys. osób. Jej trzon stanowili wojskowi – byli oficerowie i żołnierze armii URL, która w listopadzie 1920 r. wyparta została przez bolszewików z terytorium Ukrainy. Jako byli sojusznicy Rzeczypospolitej Ukraińcy zostali internowani na honorowych warunkach w kilku obozach, działających do jesieni 1924 r. Poza wojskowymi na emigracji znalazła się również duża grupa cywilów: polityków, działaczy społecznych, urzędników instytucji rządowych, publicystów, literatów, naukowców. Wychodźcy liczyć mogli początkowo na ciche wsparcie polskich władz. Uległo to zmianie w 1923 r. po wycofaniu się Piłsudskiego z życia publicznego i utworzeniu II rządu Witosa, pozostającego pod silnym ideowym wpływem endecji. Szerzej zob.: J.J. Bruski, *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie, 1919–1924*, Kraków 2000; E. Wiszka, *Emigracja ukraińska w Polsce, 1920–1939*, Toruń 2004.

² Petlura, pełniący funkcję głowy państwa ukraińskiego na wygnaniu, nosił oficjalny tytuł prezesa Dyrektoriatu i naczelnego atamana Wojsk Ukraińskiej Republiki Ludowej. W stosunkach z cudzoziemcami używał czasami tytułu prezydenta URL.

³ R. Potocki, *Idea restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej (1920–1939)*, Lublin 1999, s. 157. Na temat krążących w Paryżu pogłosek o planowanej podróży Petlury pisała gazeta „Nouveau Siècle”. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej jako: AAN), zespół: Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP 1918–1939 (dalej jako: MSZ), sygn. 5315 (mf. B 21577): Raport chargé d'affaires a.i. RP w Paryżu Aleksandra Szembeka, Paryż, 29 V 1926, k. 36. Por. też: *Echa zabójstwa atamana Petlury*, „Kurier Warszawski” nr 144 (dodatek poranny), 28 V 1926, s. 5.

Dyrektoriatu zginął z ręki żydowskiego zamachowca. Zabójca, niejaki Samuel Schwartzbard, ogłosił, iż był to akt zemsty za pogromy na Ukrainie, urządzane w latach rewolucji przez wojska URL.

Śmierć Petlury odbiła się w Polsce głośnym echem. Okoliczności zabójstwa relacjonowała obszernie prasa wszystkich odcieni politycznych, najwięcej materiałów i komentarzy pojawiło się jednak – siłą rzeczy – w pismach związanych z obozem Piłsudskiego. Zwraca uwagę m.in. ciepłe wspomnienie o ukraińskim przywódcy, prawdopodobnie pióra Jerzego Stempowskiego, opublikowane w „Głosie Prawdy”:

Polska traci w nim prawdziwego przyjaciela, którego wybitna rola uszła uwagi wielu z naszych współczesnych, lecz którego pamięć rosnąć będzie zarówno u nas, jak na Ukrainie⁴.

Obszernym tekstem, zamieszczonym na dwóch pierwszych stronach PPS-owskiego „Robotnika”, żegnał się z Petlurą również Tadeusz Hołówko⁵. Znamienne jest, że cały cykl materiałów poświęconych naczelnemu atamanowi i idei sojuszu polsko-ukraińskiego opublikował w tym samym czasie organ diametralnie odmiennej od PPS opcji ideowej – konserwatywny „Czas” krakowski. Jego publicyści widzieli w Petlurze przewidującego męża stanu, który jako pierwszy po stronie ukraińskiej zrozumiał konieczność porozumienia z zachodnim sąsiadem. Polsko-ukraińskie braterstwo broni w 1920 r. „Czas” nazywał „posiewem, który plonów jeszcze nie wydał, a być może nawet jeszcze nie wschodzi”, którego nie wolno jednak zmarnować⁶.

Polska opinia publiczna w zasadzie od początku nie miała wątpliwości, że za zamachem na atamana stoją władze sowieckie. Komentując na gorąco notatkę PAT o śmierci Petlury, redakcja „Robotnika” stwierdzała lapidarnie: „Tłumaczenie zabójcy nie zawiera prawdziwych motywów tego czynu, to jest wykonania jedynie rozkazu partii komunistycznej”⁷. Tadeusz Hołówko pisał zaś: „Zbyt (...) potężnie promieniował ten samotny człowiek w dalekim Paryżu. Postanowiono go zgładzić”⁸. Jako pierwsze bodaj związało sprawę zabójstwa Petlury z przewrotem majowym w Warszawie i z sowieckimi obawami przed reaktywowaniem sojuszu polsko-ukraińskiego lwowskie „Diło”. Dziennik ten kończył swą relację z Paryża stwierdzeniem: „Petlura zapłacił (...) życiem za przyście do władzy marszałka Piłsudskiego”⁹. Artykuł ten wywołał szeroki rezonans – był komentowany i *in extenso* cytowany przez całą polską prasę.

Zabójstwo naczelnego atamana znalazło się naturalnie w centrum zainteresowania polskich władz. Ambasada RP w Paryżu regularnie informowała warszawską centralę

⁴ J.S., *Szymon Petlura*, „Głos Prawdy”, nr 144, 29 V 1926, s. 336.

⁵ T. Hołówko, *Ofiary na ołtarzu Niepodległości (Z powodu śmierci Petlury i Czeheidze)*, „Robotnik”, nr 168, 20 VI 1926, s. 1–2.

⁶ E. Paszkowski, *Szymon Petlura*, „Czas”, nr 125, 4 VI 1926, s. 3. Zob. też: F. Potocki, *Panichida*, ibidem, nr 129, 10 VI 1926, s. 2. Wymownym świadectwem sympatii krakowskiej gazety było udostępnienie łamów znanemu działaczowi związanemu z rządem URL, Wołodomyrowi Murskiemu. W artykule zamieszczonym 7 czerwca 1926 r. powrócił on do sprawy odpowiedzialności za pogromy na Ukrainie, stanowczo odrzucając oskarżenia o antysemityzm formułowane pod adresem Symona Petlury; W. Murski, *Dookoła zamordowania Petlury*, „Czas”, nr 127, 7 VI 1926, s. 3.

⁷ A.n., *Co mówi zabójca atamana Petlury*, „Robotnik”, nr 144, 27 V 1926, s. 5.

⁸ T. Hołówko, *Ofiary na ołtarzu Niepodległości...*, s. 2.

⁹ Cyt. za: *Po zamordowaniu Petlury*, „Czas”, nr 121, 30 V 1926, s. 1. Kulisy zamachu na Petlurę pozostają do dzisiaj niejasne, bolszewicki udział – przynajmniej w formie inspirowania zabójcy – wydaje się jednak oczywisty.

o przebiegu toczącego się śledztwa, a następnie procesu Schwarzbarda¹⁰. Odgłosy zamachu pilnie śledziły również inne placówki zagraniczne¹¹. Utrzymywanie stałego kontaktu z kołami ukraińskimi we Francji powierzono radcy Ambasady, Mirosławowi Arciszewskiemu. Za jego pośrednictwem szef polskiej dyplomacji August Zaleski złożył kondolencje wdowie po atamanie, Arciszewski – wraz z attaché wojskowym RP w Paryżu, majorem Juliuszem Kleebergiem – uczestniczył też w pogrzebie Petlury¹². Istotniejszą wszakże od kurtuazyjnych gestów była realna pomoc okazana Ukraińcom przez polską placówkę w Paryżu. Pomoc, której udzielenia wymagał zresztą dobrze rozumiany interes Rzeczypospolitej. Natychmiast po śmierci Petlury francuska policja opieczętowała archiwum naczelnego atamana. Współpracownicy zamordowanego poinformowali o tym ambasadę, „wskazując, że wydanie dokumentów władzom sądowym, a więc i obrońcom zabójcy, komunistom, może mieć fatalne dla organizacji ukraińskich skutki”. W archiwum – jak donosił polski chargé d'affaires Aleksander Szembek – znajdował się:

szereg raportów politycznych, m.in. ostatnie raporty Lewickiego [Andrija Liwyckiego, premiera emigracyjnego rządu URL – JJB] z Warszawy o naszych ostatnich wypadkach i poglądzie na nie Ukraińców; były korespondencje z różnemi osobistościami w Polsce, a pozatem co najważniejsze materiały dotyczące placówek atamana Petlury w Rosji sowieckiej i jego konfidentów. Opanowanie tych dokumentów przez Ambasadę sowiecką, coby niechybnie nastąpiło, mogłoby być katastrofalne¹³.

Na szczęście, dzięki błyskawicznej interwencji Szembeka na Quai d'Orsay archiwum zostało po kilku dniach zwrócone żonie Petlury.

Uwadze polskich dyplomatów obserwujących sprawę paryskiego zamachu nie uszedł jej prawdopodobny związek ze śmiercią Wołodymyra Oskilki, propolskiego działacza zamordowanego mniej więcej w tym samym czasie na Wołyniu. Poseł RP w Moskwie Stanisław Kętrzyński pisał:

Nasuwa się przypuszczenie, że dwa te morderstwa, o charakterze politycznym, kierowane były tą samą ręką [i że] są one wynikiem tegoż systemu, którego pobudek politycznych należy bez wątpienia szukać w wypadkach majowych¹⁴.

Kętrzyński sugerował w związku z tym podjęcie szeroko zakrojonego śledztwa – w kraju i na emigracji. Nie tylko miało ono zdemaskować inspiratorów zbrodni, ale przede wszystkim – jak stwierdzał poseł – „mogłoby ustrzec nas przed innymi aktami terroru, który staje się obecnie systemem przewencyjnym wobec osobistości, które związane są lub były z Polską”¹⁵. Sugestie te spotkały się z przychylną reakcją Centra-

¹⁰ AAN, MSZ, sygn. 5315 (mf. B 21577): Raport Aleksandra Szembeka z 29 V 1926, k. 35–37; ibidem, Raporty Mirosława Arciszewskiego z 27 VIII i 29 IX 1926, k. 58–59, 77–78.

¹¹ Por. raporty: Poselstwa RP w Wiedniu z 19 VI i 14 IX 1926 (ibidem, k. 48, 65–66); Poselstwa RP w Moskwie z 28 VI i 12 X 1926 (ibidem, k. 42, 74); Konsulatu Generalnego RP w Charkowie z 14 VII 1926 (ibidem, k. 47)

¹² Ibidem: Telegram wiceministra spraw zagranicznych Romana Knolla do Ambasady RP w Paryżu, Warszawa, 26 V 1926, k. 28–29; ibidem: Raport Aleksandra Szembeka z 29 V 1926, k. 37. R. Potocki, *Idea restytucji...*, s. 157–158.

¹³ AAN, MSZ, sygn. 5315 (mf. B 21577): Raport Aleksandra Szembeka z 29 V 1926, k. 36–37.

¹⁴ Ibidem: Poseł Stanisław Kętrzyński do dyrektora Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ, Moskwa, 28 VI 1926, k. 42.

¹⁵ Ibidem.

li, która zwróciła się z prośbą o pomoc do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Polskie służby śledcze okazały się jednak bezradne¹⁶.

Szybka reorientacja kursu polityki wobec emigracji naddnieprzańskiej była w maju 1926 r. możliwa, ponieważ piłsudczycy – mimo politycznej przewagi endecji w poprzednich latach – zdołali zachować wpływy w wielu kluczowych instytucjach. Zwolennicy Marszałka znajdowali się między innymi w Sztapie Generalnym, w tym w zajmującym się sprawami wywiadu i dywersji Oddziale II. W MSZ ich bastionem pozostał natomiast Wydział Wschodni. Warto w tym miejscu wymienić takie postacie, jak: Juliusz Łukasiewicz, Michał Łubieński, Jan Wszelaki, a przede wszystkim pochodzący z Ukrainy Roman Knoll – chargé d'affaires w Moskwie, a następnie poseł w Angorze, zdecydowany zwolennik wykorzystania ruchów narodowościowych dla rozbitcia od środka imperium sowieckiego. Zawodowych dyplomatów przerastał jednak znaczeniem człowiek pozostający formalnie poza strukturami MSZ – wspominany już Tadeusz Hołówko. Urodzony w Turkiestanie, wybitny działacz socjalistyczny i współtwórca Polskiej Organizacji Wojskowej, zyskał na początku lat dwudziestych rozgłos przede wszystkim jako publicysta. W swoich artykułach stale wracał do sprawy wsparcia przez Polskę niepodległościowych tendencji narodów ujarzmionych przez Rosję. W głośnych tekstach krytykował między innymi układy pokojowe w Rydze, zarzucając Polsce „zdradę Petlury”¹⁷, ostro atakował również politykę rządzącej prawicy wobec emigracji ukraińskiej. W artykule z grudnia 1923 r., zatytułowanym *Dług wdzięczności*, nazwał on bez ogródek sposób traktowania byłych sojuszników Rzeczypospolitej „kompletnym skandalem, który okrywa wstydem imię Polski”¹⁸.

W 1925 r. Hołówko – jako nieoficjalny wysłannik MSZ – odbył kilka podróży zagranicznych: do Czechosłowacji, Francji i Turcji. Ich celem było nawiązanie kontaktów z rozproszonymi środowiskami emigracji antysowieckiej. W czasie pobytu w Turcji Hołówko wypracował wspólnie z posłem Knollem koncepcję zwołania na październik 1925 r. zjazdu działaczy ukraińskich w Paryżu. „Zadaniem takiej konferencji – pisał Knoll – byłaby reorganizacja emigracji ukraińskiej, jej ośrodka politycznego i łączności tego ośrodka z krajem”¹⁹. Przedsięwzięcie miała sfinansować w całości strona polska. Projektowany zjazd nie doszedł prawdopodobnie do skutku, Hołówko wyjechał jednak do Paryża, gdzie kontynuował poufne rozmowy polityczne – zarówno z liderami emigracji ukraińskiej, jak i przedstawicielami grup kaukaskich. Efektem stało się powstanie w styczniu 1926 r. organizacji „Prometeusz”, która użyła następnie nazwy całemu ruchowi, stawiającemu sobie za cel walkę o wyzwolenie nierosyjskich kresów Związku Sowieckiego²⁰.

¹⁶ Ibidem: Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa MSW Pilecki do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Warszawa, 27 VII 1926, k. 45.

¹⁷ T. Hołówko, *Skutki pokoju w Rydze*, „Przymierze”, nr 16, 28 XI 1920; idem, *Nowe życie*, „Przymierze”, nr 4, 30 I 1921.

¹⁸ Idem, *Dług wdzięczności*, „Robotnik”, nr 340, 17 XII 1923, s. 1.

¹⁹ AAN, Akta Romana Knolla (mf. AM 1573/2), sygn. 4: Poseł RP w Angorze Roman Knoll do Naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ, 23 VII 1925, k. 30–32.

²⁰ Szerzej na temat działalności Hołówki w tym okresie: I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko – życie i działalność*, Warszawa 1984, s. 214–222. Ciekawą inicjatywą Hołówki – jeszcze z pierwszej połowy 1925 r. – był pomysł przeprowadzenia wywiadu prasowego z atamanem Petlurą. Miał to być sensacyjny materiał, „o którym będzie mówić cała Europa”. Plan ten nie powiódł się jednak wobec odmowy opublikowania wywiadu przez czołowe polskie dzienniki.

Działalność polskiej dyplomacji, prowadzona dotąd na poły konspiracyjnie, środkami nadzwyczaj skromnymi, nabrała po maju 1926 r. wyraźnego rozmachu. Prawdopodobnie pod koniec czerwca zorganizowano pod polskimi auspicjami zjazd czołowych działaczy URL w Warszawie²¹. Nie znamy, niestety, bliższych szczegółów, można jednak przypuszczać, że celem konferencji było ustalenie strategii działania emigracyjnego centrum w nowej sytuacji. Jeśli wierzyć doniesieniom sowieckiej agencji, kręgi URL-owskie nurtowała w tym czasie myśl o zorganizowaniu odwetowego zamachu na Schwarzbarda bądź któregoś z dyplomatów sowieckich w Warszawie, Paryżu lub Pradze. Rozważano ponoć również – brzmiący dość fantastycznie – pomysł zgładzenia szefa rządu Ukrainy Sowieckiej Własa Czubarę²². Jeśli informacje te są prawdziwe, trzeba przyznać, iż przywódcy URL wykazali prawdziwą dojrzałość, ostatecznie oparli się bowiem pokusie pójścia drogą terroryzmu.

W czasie konsultacji prowadzonych po śmierci Petlury w Warszawie i Paryżu liderzy emigracji nie mieli większych wątpliwości co do jednego. Zgadzano się, iż należy kontynuować linię polityczną zmarłego – linię współpracy i porozumienia z Rzeczpospolitą. Efektem narad stało się wystosowanie 4 sierpnia 1926 r. poufnego memoriału do Józefa Piłsudskiego. Dokument ten sygnowali: następca naczelnego atamana, Andrij Liwycki, oraz minister spraw wojskowych URL, gen. Wołodimir Salski. Deklarowali oni:

Jedną z głównych zasad naszej koncepcji politycznej jest utrzymanie przyjaznych stosunków z Polską i wspólne przeciwstawienie się potędze przyszłej Rosji. Dla nas Rosja, tak bolszewicka, jak inna, jest najstraszniejszym wrogiem, który zagraża samodzielnemu istnieniu narodu ukraińskiego, i to jest największą podstawą naszego dążenia do utrzymania i wzmocnienia przyjaźni między narodem Ukraińskim i Polskim²³.

Memoriał stanowił w istocie ofertę reaktywowania sojuszu z 1920 r. Jego autorzy prosili w szczególności o wsparcie wysiłków zmierzających do przygotowania na terenie Polski kadr przyszłej armii ukraińskiej. Proponowali też rozwinięcie z polską pomocą akcji „organizacyjno-agitacyjnej” na Ukrainie Sowieckiej²⁴.

Chwila dla odnowienia współpracy była nad wyraz sprzyjająca. Decydował o tym nie tylko fakt powrotu do władzy w Warszawie sił kultywujących pamięć wyprawy kijowskiej i powiązanych niemi sympatii z działaczami URL. Bardzo istotna była koniunktura międzynarodowa, którą stworzyło gwałtowne pogorszenie się stosunków między Związkiem Sowieckim a Wielką Brytanią. W ZSRR narastać zaczęła psychoza wojenna, podsycana przez bolszewickich liderów, oskarżających głośno Londyn

²¹ Pośrednią wzmiankę o takim zjeździe znaleźć można w raporcie polskiego chargé d'affaires w Pradze, Jana Karszy-Siedlewskiego, z 3 VII 1926; AAN, MSZ, sygn. 5315 (mf. B 21577), k. 43.

²² Центральний Державний Архів Громадських Об'єднань України, м. Київ (dalej: ЦДАГО), ф. 6, оп. 1, спр. 60: Niedatowany raport *Месть за убиство Петлюры*, л. 18–20. Idea odwetowych działań terrorystycznych żywa była niewątpliwie w środowisku emigracji rosyjskiej. Po zabójstwach Petlury i Oskiłki otwarcie do podjęcia kontrakcji wzywał publicysta warszawskiego pisma „Za swobodu” (nr z 23 VI 1926), stwierdzający, iż „jeden Worowski [sowiecki dyplomata zamordowany w 1923 r. w Szwajcarii – JJB] to za mało”. Ukazanie się tego artykułu pociągnęło za sobą sowiecką interwencję dyplomatyczną w Wydziale Wschodnim polskiego MSZ; AAN, MSZ, sygn. 6744; Pismo Referatu Sowieckiego Wydziału Wschodniego MSZ do ministra Zaleskiego, *Notatka dla Pana Ministra przed rozmową z Posłem Wojkowym w dniu 3 lipca 1926 roku*, k. 325.

²³ Zob.: R. Potocki, *Idea restytucji...*, s. 231–236.

²⁴ *Ibidem*.

o montowanie – z pomocą Polski i pomniejszych wschodnich klientów – antykomunistycznej krucjaty. Należy wątpić, czy takie plany rzeczywiście brano nad Tamiżą poważnie pod uwagę²⁵. Bardziej realnym (choć też średnio prawdopodobnym) scenariuszem było, że to kremlowscy przywódcy nie wytrzymają „gry nerwów” i sami przystąpią do działań zaczepnych na zachodniej granicy. Świadczące o tym sygnały docierały w każdym razie do Warszawy z polskich placówek dyplomatycznych i wywiadowczych w ZSRR²⁶.

Tak czy inaczej – rysująca się ewentualność konfliktu z Sowietami stanowiła obiektywny czynnik, który ułatwiał nawiązanie zerwanej kooperacji polsko-ukraińskiej. Prowadzone latem i jesienią 1926 r. rozmowy umożliwiły w efekcie reorganizację ośrodka URL pod polskim patronatem. Została też zainicjowana współpraca wojskowa. Ów wojskowy aspekt – a więc kwestia działalności konspiracyjnego sztabu gen. Salskiego i służby ukraińskich oficerów kontraktowych w Wojsku Polskim – doczekał się już szerszego opracowania²⁷. Znacznie mniej znana pozostaje jednak polsko-ukraińska współpraca na polu dyplomatycznym.

Jej podstawy wypracowano w grudniu 1926 r. Wówczas to w Wydziale Wschodnim MSZ powstał dokument pod nazwą *Instrukcja informacyjna w sprawie stosunków politycznych wśród emigracji ukraińskiej*²⁸. Początkowo zamierzano wysłać go jedynie do polskiej ambasady w Paryżu oraz poselstw w Berlinie i Londynie. Ostatecznie rozdziałnik objął jednak wszystkie najważniejsze placówki dyplomatyczne RP. O wadze instrukcji – rozesłanej w styczniu 1927 r. – świadczył fakt, iż została ona podpisana przez samego ministra Augusta Zaleskiego, a nie podsekretarza stanu, jak zakładał pierwotny projekt²⁹. Dokument zawierał obszerną charakterystykę głównych ugrupowań i działaczy ukraińskich pozostających na emigracji. Szczególnie szeroko przedstawione zostały środowiska skupiające się wokół Andrija Liwyckiego i kierowanego przezeń rządu URL. Chodziło o zorientowanie placówek w zawiłych stosunkach politycznych i personaliach emigracji, co miało pomóc w identyfikowaniu ewentualnych

²⁵ Zob.: M. Nowak-Kielbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie 1923–1937*, Warszawa 1989, s. 181–187.

²⁶ Por. np.: AAN, zespół: Attaché wojskowy RP w Moskwie, sygn. 21, Raport kierownika Konsulatu Generalnego RP w Mińsku Stanisława Eski z 2 IX 1926, k. 113–114; ibidem: Raport zastępcy attaché wojskowego RP w Moskwie kpt. Jana Grudnia do szefa Oddziału II Sztabu Generalnego z 21 IX 1926, k. 202–204; ibidem: Pismo szefa Wydziału Wywiadowczego Oddziału II Sztabu Generalnego ppłk. Ludwika Bociańskiego do attaché wojskowego RP w Moskwie, Warszawa, 16 X 1926, k. 375.

²⁷ Ostatnio w przywoływanej już monografii Roberta Potockiego (*Idea restytucji...*) oraz w pracy Aleksandra Kolańczuka (O. Колянчук, *Українська військова еміграція у Польщі (1920–1939)*, Львів 2000). Pierwszy szeroko, acz w sposób wysoce tendencyjny, pisał na ten temat Sergiusz Mikulicz (*Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971). Zob. ponadto: R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989, s. 162–163; M. Krotofil, *Oficerowie kontraktowi Wojska Polskiego w okresie międzywojennym*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” 1999, nr 5, s. 25–36; Cz. Partacz, *Ukraińskie dążenia do odtworzenia własnej siły zbrojnej w latach 1921–1939 [w:] Od Żółkiewskiego i Kosińskiego do Piłsudskiego i Petlury. Z dziejów stosunków polsko-ukraińskich od XVI do XX wieku*, Warszawa 2000, s. 201–206; Г. Матвеев, *Российско-украинский конфликт в планах польской дипломатии и военных кругов в межвоенный период [w:] Россия – Украина: история взаимоотношений*, ред. А.И. Миллер, В.Ф. Репринцев, Б.Н. Флоря, Москва 1997, s. 237–244.

²⁸ Tekst dokumentu: *Polska dyplomacja wobec emigracji ukraińskiej. Nieznana instrukcja ministra Augusta Zaleskiego z 1926 roku*, opr. J.J. Bruski, J. Pisuliński, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, R. 33(1998), s. 159–168.

²⁹ AAN, MSZ, sygn. 6744, k. 174–181.

przeciwników i sojuszników polskiej dyplomacji. Tych ostatnich miano wspierać w sposób zdecydowany, chociaż – co wyraźnie podkreślano – dyskretny. Konkluzja dokumentu brzmiała:

Wśród emigracji ukraińskiej nadal pozostaje istotnie wpływowym i poważnym obóz zw. popularnie „Petlurowcy”, którzy pozostali wierni swej sympatii i zaufaniu do Polski, pomimo wielu zawodów. Należy dbać o umocnienie tego zaufania i przychodzić temu obozowi z istotną pomocą w zakresie dyplomatycznym i propagandowym. Pomoc tę wyobrażam sobie nadewszystko jako ułatwienie kontaktu z dyplomacją, czynnikami politycznymi i prasą państw jak np. Stany Zjednoczone, Anglja, Francja, Włochy, Turcja i Rumunja³⁰.

Kilka lat temu, gdy z Janem Pisulińskim przygotowaliśmy do druku omawianą instrukcję, byliśmy przekonani, że nie zachowały się materiały, które pozwalałyby ocenić realne znaczenie tego dokumentu, w szczególności jego wpływ na poczynania polskiej dyplomacji. Dzisiaj odpowiedzialnie mogę stwierdzić, że wpływ ten był istotny.

Znaczenie instrukcji wysoko oceniali przede wszystkim sami działacze URL. Dziesięć lat później, gdy ponownie pojawiły się widoki aktywizacji współpracy polsko-ukraińskiej, wydanie podobnego okólnika dla polskich placówek dyplomatycznych stało się jednym z głównych postulatów emigracyjnego centrum³¹. W dokumentach MSZ z lat 1927–1928 znaleźć możemy wiele śladów, świadczących o stosowaniu instrukcji. Wprost odwołują się do niej w raportach polscy posłowie w Moskwie³² i Bukareszcie³³. Najbardziej aktywne działania zgodne z wytycznymi dokumentu prowadzono jednak gdzie indziej. W Paryżu współpracę z emigracją petlurowską kontynuował radca Arciszewski³⁴, w Pradze zaś niezwykle czynny był miejscowy konsul RP Tadeusz Lubaczewski. Ten ostatni zwrócił się nawet do przełożonych ze specjalnym memoriałem, w którym postulował rozszerzenie zakresu pomocy dla petlurowskiego sojusznika, proponował ponadto utworzenie odrębnego referatu ukraińskiego w Wydziale Wschodnim MSZ³⁵. Konsekwentnym rzecznikiem współpracy z emigracją pozostawał też Roman Knoll, który pod koniec 1926 r. objął urząd polskiego posła w Rzymie. „Sprawa ukraińska – raportował on marcu 1927 r. – w moich stosunkach z faszystami dojrzała już do stawienia jej na należyte tory”³⁶. Monitował w związku

³⁰ *Polska dyplomacja wobec emigracji ukraińskiej...*, s. 168.

³¹ AAN, MSZ, sygn. 5321: Protokół sesji Rady Ministrów U.R.L. z dnia 26–27 VIII 1936 r., k. 40.

³² Ibidem, sygn. 6676: Raport posła Stanisława Patka z XII 1927, k. 161–162.

³³ Donosząc Zaleskiemu o negocjacjach wysłannika rządu URL z władzami rumuńskimi, poseł Józef Wielowiejski stwierdzał: „O ile sprawy poruszone tu przez p. Smal-Stockiego wypłyną w moich rozmowach bądź to z Ministrem Spraw Zagranicznych, bądź też z Premierem [Rumunii – J.J.B.], zajmować będę stanowisko, poleczone mi w instrukcji Pana Ministra No. 21”; ibidem, sygn. 5315: Raport Wielowiejskiego z Bukaresztu z 24 II 1927, k. 52. Sygnatura przywołanego pisma (nr 21), podana przez Wielowiejskiego, nie zgadza się (*notabene* osoba, która czytała raport w Centrali, odnotowała w tym miejscu na marginesie znak zapytania), wydaje się jednak, że musi chodzić o cytowaną wyżej *Instrukcję informacyjną*.

³⁴ Por. korespondencję Arciszewskiego z Centralą z 1928 r.: ibidem, sygn. 6688 (mf. B 22986).

³⁵ Ibidem, sygn. 5315: Pismo konsula Lubaczewskiego do MSZ z 27 IV 1928 wraz z memoriałem *Kwestja Ukraińska a Polska* z 17 I 1928, k. 107–112. Lubaczewski utrzymywał regularne kontakty z lokalnym środowiskiem petlurowców, pośredniczył w wypłacaniu stypendiów studentom ukraińskim, czynił również skuteczne zabiegi o zatrudnianie absolwentów Ukraińskiej Akademii Gospodarczej w Podiebradach na posadach państwowych w Polsce.

³⁶ AAN, Akta Romana Knolla, (mf. AM 1573/2), sygn. 5: Poseł Knoll do Naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ Hołówki, Rzym, 17 III 1927, k. 84–85.

z tym, by jak najszybciej zjawił się w Rzymie delegat URL, który nawiąże kontakt z polskim poselstwem, a za jego pośrednictwem z czynnikami włoskimi. Sprawa stała się szczególnie pilna po zerwaniu przez Wielką Brytanię stosunków dyplomatycznych z Sowietami, co znacznie przybliżyło groźbę wybuchu konfliktu zbrojnego z udziałem ZSRR. W maju 1927 r. Knoll pisał:

Byłoby nader wskazane, aby które pismo ukraińskie, bądź z terytorjum polskiego, bądź też Trezub³⁷, rozesłało działaczy polonofilskich jako swoich oficjalnych korespondentów do rozmaitych stolic. Doszedłem do przekonania, że w Rzymie byłoby ważniejsze posiadanie w gremjum korespondentów cudzoziemskich takiego człowieka niż obarczanie go jakąś oficjalną lub półoficjalną misją polityczną, co by mu bardziej komplikowało dostęp do poważnych ludzi politycznych. Taki korespondent mógłby dużo zrobić interviewując i przeprowadzając rozmowy, a wpływ jego przy wydatnej naszej pomocy mógłby być nieoceniony. Mówię o Rzymie, ale myślę także i o innych stolicach³⁸.

Do Rzymu dotarł ostatecznie wysłannik URL, dziennikarz Mychajło Jeremijiw. Stał on na czele założonej z polskiej inspiracji agencji prasowej „Ofinor”, która działała początkowo we Włoszech, przeniosła się jednak później do Szwajcarii. W 1929 r. „Ofinor” dysponował – poza biurem w Genewie – placówkami w Rzymie, Paryżu, Madrycie, Pradze, Wilnie i Brukseli³⁹.

Gdy mówimy o realizacji wytycznych okólnika ze stycznia 1927 r., nie możemy zapomnieć wreszcie o działaniach samego naczelnika Wydziału Wschodniego. Stanowisko to w marcu 1927 r. objął nie kto inny, jak Tadeusz Hołowko. Jego nominacja była niewątpliwie dowodem zaufania Piłsudskiego, a także czytelnym sygnałem, iż marszałek uznaje koncepcję prometejską za obowiązujący kierunek polskiej polityki wschodniej. Trudno się dziwić, iż spotkała się ona z alergiczną reakcją strony sowieckiej⁴⁰. Hołowko – poza tym, że koordynował współpracę placówek RP z przedstawicielami emigracji – sam korzystał z każdej okazji, by promować sprawę ukraińską w kontaktach z czynnikami obcymi.

Zachowała się na ten temat bardzo interesująca relacja włoskiego dyplomaty Pietra Quaroniego. Poznał on Hołowkę prawdopodobnie na początku 1928 r., podczas przyjęcia wydanego w Moskwie przez polskiego attaché wojskowego⁴¹. Po krótkiej rozmowie na tematy ukraińskie, która odbywała się w specjalnie zabezpieczonym przed podsłuchem pokoju, naczelnik Wydziału Wschodniego zaprosił Quaroniego do odwie-

³⁷ Mowa o wychodzącym w Paryżu tygodniku „Tryzub”, będącym oficjalnym – jeżeli można użyć takiego określenia – organem władz URL na emigracji.

³⁸ AAN, Akta Romana Knolla, (mf. AM 1573/2), sygn. 5: Poseł Knoll do Naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ Hołowki, Rzym, 26 V 1927, k. 48.

³⁹ Na temat finansowania Jeremijewa zob. wymianę depesz z lutego 1928 pomiędzy posłem Knollem a MSZ: AAN, MSZ, sygn. 6688 (mf. B 22986), k. 148, 165. Szerzej o agencji „Ofinor”: *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4: 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 59.

⁴⁰ Na temat reakcji moskiewskich: AAN, zespół: Ambasada RP w Moskwie, sygn. 55: I sekr. Poselstwa RP w Moskwie Alfred Poniński do Posła RP w Moskwie Stanisława Patka, 15 II 1927, k. 19–22. Pełnomocnik Narkomindielu w Mińsku stwierdził wprost, iż „nominacja p. Hołowki była dla niego przykłą niespodzianką, dając do zrozumienia, że dotknęła go ona specjalnie jako Ukraińca”; ibidem, dopływy z tzw. akt Quayle’a: Raport kierownika Konsulatu Generalnego w Mińsku Witolda Kolankowskiego z 13 V 1927.

⁴¹ Quaroni napisał, iż spotkanie miało miejsce w 1927 r., wydaje się jednak, że Hołowko w czasie swego urzędowania na stanowisku naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ tylko raz odwiedził Moskwę: w dniach 26–30 I 1928, jako członek delegacji mającej negocjować polsko-sowiecki układ handlowy. Zob.: I. Werschler, *Tadeusz Hołowko...*, s. 231.

dzenia warszawskiego MSZ. W Warszawie doszło do serii spotkań obu dyplomatów. Ponieważ włoska relacja jest stosunkowo mało znana, pozwolę sobie przytoczyć jej fragmenty. Quaroni o swej wizycie na Wierzbowej pisał:

Hołówko

(...) zdecydował zagrać ze mną w otwarte karty.

– Ale co chcecie zrobić z tą Ukrainą? – zapytałem. – Przyłączyć ją do Polski? Nie wydaje mi się to łatwe.

– Na pewno nie: chcemy tylko Ukrainy wolnej i niepodległej.

– Ale kto mógłby stanąć na czele tej Ukrainy? Odpowiedź Hołówki znałem z góry: Lewickij⁴².

Następnego dnia naczelnik Wydziału Wschodniego zaaranżował w swoim prywatnym mieszkaniu konferencję Quaroniego z Andrijem Liwyckim. Szczegółów toczonych wówczas rozmów, niestety, nie znamy, wiemy jednak, że Hołówko spotkał się jeszcze raz z włoskim dyplomatą, by poznać jego opinię o przywódce URL. Quaroni relacjonuje tę rozmowę w następujący sposób:

– Pewno, to nie Mazzini – stwierdza Hołówko.

– Z pewnością nie – odpowiadam.

– Ale jego rodacy cenią go i szanują. A zresztą cóż Pan chce. Nie ma nikogo innego. Niech Pan mi wierzy, że szukałem. Zresztą, to nie tak ważne. My także przez cały wiek nie mieliśmy prawdziwych wodzów: naród, który utracił niepodległość, odzyskuje ją ciągłym czynem. Wszystkie nasze powstania były błędami, kosztowały nas tyle niepotrzebnych ofiar. Ale były przecież potrzebne, aby utrzymać nadzieję i pamięć. Biada, jeśli naród zaczyna myśleć, że nie ma nadziei, jeśli brak jest ludzi do walki: wtedy to naprawdę koniec⁴³.

Szczupłe ramy niniejszego tekstu nie pozwalają przedstawić wszystkich istotnych aspektów polsko-ukraińskiej współpracy z przełomu 1926 i 1927 r. Z pewnością warto byłoby osobno omówić na przykład działalność Agencji Telegraficznej „Express” i jej czołowego korespondenta Mykoły Kowałewskiego, ściągniętego z Wiednia do Warszawy przez Hołówkę⁴⁴. Niezwykle intrygującym wątkiem są też polskie próby doprowadzenia do pojednania ukraińsko-żydowskiego i związana z tym misja Jerzego Stempowskiego, który zorganizował w Paryżu wspólną konferencję komitetu obrony Schwarzbarda z delegacją rządu URL⁴⁵. W tym miejscu warto może jedynie dodać, iż za pomoc okazywaną przez stronę polską Ukraińcy niejednokrotnie odwiedzali się poufnymi usługami dyplomatycznymi. Szczególną rolę odgrywał jeden z najbliższych współpracowników Andrija Liwyckiego, profesor Roman Smal-Stocki. „Prawdopodobnie najbardziej niebezpieczny działacz URL” – tak oceniał profesora agent sowieckiego wywiadu – „najbardziej utalentowany i mający największe koneksje”⁴⁶. „Najinteligentniejszy lider ukraiński, jakiego spotkałem – to z kolei ocena urzędnika brytyj-

⁴² A.n., *Quaroni o Hołówce*, „Kultura”, 1956, nr 4 (102), s. 118–120.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ I. Werschler, *Tadeusz Hołówko...*, s. 237. Szerzej na temat współpracy z Hołówką i ATE Kowałewski pisał w: *При джерелах боротьби. Спомини, враження, переживання*, Інсбрук 1960, s. 611–614, 672–692.

⁴⁵ Zob. list Jerzego Stempowskiego do Jerzego Giedroycia, Bern, 9 III 1958 [w:] J. Stempowski, *Listy do Jerzego Giedroycia*, wybrał, opracował i posłowiem opatrzył A.S. Kowalczyk, Warszawa 1991, s. 68–76.

⁴⁶ AAN, zespół: Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy, sygn. 165/V-78: Nietatowany [1933?] raport *План політпработы УНР*, л. 64 (fotokopia ze zbiorów ЦДАГО).

skiego Foreign Office⁴⁷. W ciągu kilkunastu lat podróży i rozmów z zachodnimi dyplomatami Smal-Stocki wytrwale propagował sprawę ukraińską, pełnił też jednak misję polskiego zaufanego emisariusza. Działalność tę rozpoczął jeszcze na przełomie 1926 i 1927 r. Spotkał się wówczas w Kownie z premierem Litwy Voldemaraszem, usiłując pośredniczyć w normalizacji stosunków polsko-litewskich⁴⁸.

Współpraca Polski ze środowiskiem URL, odnowiona po zamachu majowym i śmierci Symona Petlury, trwała – z różną intensywnością – aż do września 1939 r. Niewątpliwie największe nadzieje rodziła na samym początku. Później odżywały one jeszcze parokrotnie, zwłaszcza w roku 1930, kiedy przetoczyła się przez Ukrainę fala żywiołowych buntów chłopskich, oraz u schyłku lat trzydziestych. „Złote lata” współpracy polsko-ukraińskiej minęły jednak bezpowrotnie wraz z odejściem Tadeusza Hołównki z urzędu naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ. Nastąpiło to jesienią 1930 r., zaś kilka miesięcy później Hołównko został zamordowany przez zamachowców z OUN, niewykluczone zresztą, że inspirowanych przez sowiecką agenturę. Jego następcom brakowało, niestety, często energii, a przede wszystkim – wizji poprzednika, który rozumiał, jak mało kto ze współczesnych mu polskich polityków, że niepodległy byt Rzeczypospolitej nie jest w dłuższej perspektywie możliwy bez niezależnej Ukrainy. Wymownie pisał o tym przywoływany już Quaroni:

Jeśli to, nad czym wciąż pracuję, nie uda się, jeśli to tylko złudzenie, to na długą metę wszystko skończone także dla mego kraju. Pan mnie rozumie? – takie były ostatnie słowa Hołównki, kiedyśmy się żegnali⁴⁹.

⁴⁷ Cyt. za: A.A. Zięba, *Smal-Stocki Roman* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 39, s. 181.

⁴⁸ Por.: AAN, MSZ, sygn. 5315: Sprawozdanie Smala-Stockiego z podróży do Kowna, Warszawa, 27 I 1927, k. 79–84. Andrzej Zięba w – skądinąd niezwykle wyczerpującym, wzorcowo napisanym – biogramie Smala-Stockiego twierdzi, iż rozmowy z Voldemaraszem odbyły się na przełomie roku 1927 i 1928 (*Smal-Stocki Roman...*, s. 181). Może to pomyłka, a może – ślad kolejnej misji ukraińskiego polityka.

⁴⁹ A.n., *Quaroni o Hołównce...*, s. 120.